№ 47. Środa dnia 31 Maja (13 Czerwca) 1900 roku. Rok XVII.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA: Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek. Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek. Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnie.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Od 8-go lipca r. b.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
„Gazety Radomskiej"
mieścić się będą
przy ulicy Lubelskiej w domu W-ej Abramowiczowej, obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Prosimy Szan. prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty kwartalnej i półrocznej.

BETTLY.

W ubiegłą sobotę obchodziliśmy nową uroczystość artystyczną. Światło kinkietów scenicznych ujrzała czwarta z rzędu opera, wystawiona siłami wyłącznie miejscowemi na cele dobroczynne.

Tym razem była to Bettly, opera komiczna w 2-ch aktach, dzieło pośmiertne niezapomnianego mistrza Moniuszki do słów Feliksa Szobera.

Treść jej jest następująca: za podniesieniem kurtyny, widzimy górzystą okolicę na granicy Szwajcarji, z kępami drzew, z kościołkiem gotyckim w głębi i szwajcarskim szaletem na prawo.

Rzecz zaczyna się o wschodzie słońca. Z za sceny dolatuje śpiew dziewcząt, spieszących na targ do miasta. Niebawem wchodzą one na widownię z dzbanami pełnemi mleka, witając nadchodzących wieśniaków. Wesoła gromadka pragnie zabrać z sobą i Bettly, piękną właścicielkę szaletu, lecz nie zastawszy jej, podąża wesoło w drogę dalszą.

Bettly (zdrobniałe imię Elżbiety) ma młodego i bogatego sąsiada—Daniela, który kocha ją szalenie i pragnie poślubić. Bettly jednak zdecydować się na małżeństwo nie może, postanawiając za mąż nigdy nie wychodzić. Towarzyszki jej, chcąc zażartować z Daniela, przysyłają mu list z podrobionym podpisem Bettly i z oznajmieniem, że wreszcie zgadza się zostać jego żoną.

Z listem tym wchodzi Daniel na scenę, a choć się dziwi, że zgoda nastąpiła tak nagle, kładzie to na karb kaprysów dziewczęcych i radość swoją wyraża w pięknym romansie „Zakwitły już jej uczuć kwiaty". Lecz oto na scenę wchodzi i Bettly. Daniel dziękuje jej w serdecznych słowach za list, lecz ta podpis swój uznaje za podrobiony i oświadcza wręcz, że za mąż nigdy nie wyjdzie, a pragnąc pocieszyć niefortunnego amanta, prosi go o odczytanie listu, który odebrała z obozu od brata Maksa, sierżanta w wojsku austryjackiem. Maks donosi, że na urlop przyjechać nie może i radzi Bettly, aby zgodziła się wyjść za mąż za młodego kolonistę, którego zna ze słyszenia i który prosi o jej rękę. Bettly, oburzona namowami brata, wybiega. Daniel zrozpaczony takim obrotem rzeczy, już myśli o samobójstwie, lecz na widok nadchodzących żołnierzy, zmienia zamiar i postanawia iść z nimi na wojnę szukać śmierci.

Wchodzą żołnierze z sierżantem na czele i rozbijają biwak obok domu Bettly. Sierżant w pięknej arji wyraża swój zachwyt na widok gór rodzinnych i dowiaduje się od nadchodzącego Daniela, że jest przed chatą Bettly, której jest bratem — Maksem. Nie wydaje się z tem jednak, a wyrozumiawszy ze słów Daniela, jaki jest jego stosunek z Bettly, postanawia podstępem małżeństwo doprowadzić do skutku. Pozwala więc swym podkomendnym na rabunek w chacie Bettly, przyjmując całą odpowiedzialność na siebie.

W chwili, gdy żołnierze wychodzą z chaty obładowani prowiantem, wraca Bettly.

Zgorszona i rozgniewana, grozi im skargą do magistratu, lecz żołnierze, drwiąc z jej gróźb, pod przewodnictwem Maksa odpowiadają jej wesołą pieśnią obozową.

Na tem się kończy akt pierwszy.

Akt drugi rozpoczyna Bettly sceną przestrachu przed zapowiedzianą u niej wizytą dwutygodniową żołnierzy. Postanawia więc wezwać na pomoc Daniela, który też niebawem nadchodzi, niosąc na długim staroświeckim mieczu zawiniątko — cały swój rynsztunek wojenny. Oświadcza on Bettly, że z rozpaczy przystaje do wojska i prosi ją tylko o przechowanie testamentu, w którym zapisuje dla niej cały swój majątek. Bettly, wzruszona takim dowodem przywiązania, prosi Daniela, aby porzucił swój zamiar. Lecz ten, powołując się na niefortunną odprawę, postanowienia zmienić nie chce, zgadzając się jedynie na spędzenie nocy w bocznej izbie jej domku, aby bronić go od najścia żołnierzy.

Po wyjściu Daniela, nadchodzi Maks, który wysłuchawszy całej ich rozmowy, udaje pijanego i poczyna nadskakiwać Bettly tak natarczywie, że ta zmuszona jest do wezwania pomocy. Zjawia się natychmiast Daniel. Maks żąda od niego albo zrzeczenia się kochanki albo pojedynku. Daniel wybiera ten ostatni i idzie po swój miecz. Bettly tymczasem błaga sierżanta aby zaniechał pojedynku, ten jednak twierdzi, że Daniel, jako człowiek wolny, nic nie ma do stracenia i stanąć musi.

Na to Bettly oświadcza, że właściwie mówiąc Daniel nie jest wolny, ponieważ ma żonę.

Zawiązuje się komiczne nieporozumienie, gdyż Daniel, powróciwszy z mieczem, we wszystkiem Bettly potakuje. Na rozkaz sierżanta, aby pokazali mu jakikolwiek dowód ich małżeństwa, pokazują mu kontrakt, który Daniel pod wrażeniem fałszywego listu już dawniej miał przygotowany, a na którym Bettly pod strachem w ostatniej chwili położyła swój podpis. Sierżant uznając dukument za ważny, uprawomocnia go i swoim podpisem jako brat i opiekun niepełnoletniej Bettly. Następuje scena radosna, przebaczenia za mistyfikację, oraz zaprosiny na wesele nadchodzących żołnierzy, przyjaciół i przyjaciółek, które swą złośliwością przyczyniły się do uszczęśliwienia młodej pary.

Jak wyżej nadmieniliśmy, Bettly jest dziełem pośmiertnem Moniuszki; nie była ona wykończona przez mistrza za życia, lecz skompletowano ją i sko-

---

(81)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

Skoczył Woś na to, jak oparzony:

— Więc mi nie wierzysz, więc myślisz, że chcę cię zrujnować, obedrzeć!

— Ależ nie, Wosiu!.. Ty chcesz jak najlepiej, nie wątpię. Ale ratunek taki nie jest stanowczym. Gotówki nie mam, abym cię mógł ratować odrazu. Mógłbym tylko dać podpis. Tym sposobem po pewnym czasie już twoja dobra chęć nie wystarczy, bo fakta i niemożność wybrnięcia będą silniejsze od najlepszych chęci, nawet od ciebie samego.

— Więc co robić?...—spytał znowu.

— Słuchaj — odparłem, już trochę zniecierpliwiony—zabieraj się natychmiast, może konie już się odpasły, siadaj na moją karjolkę i jedźmy czemprędzej...

— Dokąd?...

— Do twego teścia—rzekłem—do stu piorunów! Gdzież indziej mamy jechać?

— Widzisz—odpar!, przekomarzając się—mówisz, żę ja gwałtowny, a sam piorunami sadzisz.

— Mniejsza o to... Jedziesz czy nie jedziesz?

— Nie!... Tam jest Stefa: a ja przed nią ani słowa nie pisnę. Nie mogę... nie mogę!...

— Człowieku! toż niebawem i ona dowie się o prawdzie.

—Nie dowie się, bo ja do katastrofy nie dopuszczę.

— Jakim sposobem?

— Et! jakoś to będzie... Kalinówka...

Nie dałem skończyć tego głupstwa i zawołałem:

— Jakoś to będzie! Jakoś to będzie!.. Słuchaj! przez to straszne, bez sensu, nieopatrzne, idjotyczne: „Jakoś to będzie" setki fortun szlacheckich w niwecz poszło, setki rodzin uczciwych w poniewierkę się dostało, z uczciwych ludzi zrobili się darmozjadzi, bez dachu, bez jutra, bez racji bytu. A wszystko przez to głupie: „jakoś to będzie"... Ty sam... co ty poczniesz ze sobą, jak Kalinówki nie będzie? Gdzież pójdziesz, dokąd się obrócisz? co będziesz znaczył?...

— To mnie ratuj, nie żałuj i nie praw kazań!...

— Więc jedź ze mną do starego. Zaraz!...

— Nie!...

I tak w kółko... Nie było rady!...

Wtedy wpadła mi w rękę karteczka na biurku Wosia leżąca, na której było napisane:

„Maślanka"—a potem: „jak maślanka po francusku?..." I znak zapytania bez odpowiedzi.

Pomimo sytuacji nie zbyt wesołej, nie mogłem wstrzymać się od uśmiechu i spytałem, co to znaczy?

Roześmiał się głośno i rzekł:

— Ach! to ten błazen Maślanka. To już dawno tu leży, jeszcze z czasów, kiedym temu gałganowi wierzył. Raz przylazł do mnie i wśród interesów, zapytał nieśmiało, jak „maślanka" po francusku. Przyznam ci się, że sam nie wiedziałem, a Stefy nie było w domu. Mówił, że go o to pytał starszy syn, ten, który w Warszawie na kupca się kształci w szkole handlowej, czy gdzieś tam. Pytał i Stefy o to jak wróciła. Powiedziała, że jakoś: „Baber", czy tam jakoś...

— No! *babeurre*—odparłem—a co mu po tem?

— Czort go wie, gałgana.

Drobny ten fakt wyszedł mi z pamięci. Dziś dopiero, po latach, rozpatrując rękopis Maślanki, a pamiętny zarazem owej uczty w Kalinówce, o której wspomniałem na wstępie, jak to po imieninach tamże, kiedy Kalinówka już dawno z rąk Kalinowskich wyszła, pił hrabia ...wicz „bruderszaft" ze starym Baberem a pani Alfredowa, z domu Baberówna, ślicznie wyglądała w rodzinnych klejnotach i gdzie to właśnie manuskrypt pamiętnika Wosiowego z dopisami ówczesnego Jankla Maślanki w kącie zapomniany znalazłem—dziś przypomniam sobie ten drobny fakt...

Jak oni wszystko przewidywali, nawet zmianę nazwiska, w razie zagarnięcia Kalinówki.

Tylko założyłbym się, że ten „Baber" nie urodził się w głowie starego Maślanki, tylko—albo ówczesnej Maślankowej, albo może której z Maślankówien. Może właśnie dzisiejszej pani Alfredowej.

— Mniejsza o to—rzekłem wówczas do Wosia— bylebyś, jeśli chcesz ratunku, jechał zaraz ze mną tam, gdzie trzeba. Zmiłuj się! jedź.

— Nie—odparł po raz ostatni.

Wtedy, zniecierpliwiony do reszty, zacząłem mu robić srogie wymówki. On milczał z początku, w końcu jednak uniósł się także i ciągle o brak dobrej woli w „ratowaniu" go pomawiał. Rzekł coś przytem o fałszywej przyjaźni, salwującej się frazesami i kazaniami, zamiast dania istotnej pomocy. (d. c. n.)

rygowano dopiero po jego śmierci. Tem daje się tłomaczyć chwiejne w wielu miejscach brzmienie, nie oparte na szerokim podkładzie orkiestrowym, oraz trudność w prowadzeniu melodji w numerach poszczególnych, pomimo, iż pisane są one przeważnie w jednej tonacji. Niemniej obfituje Bettly w piękne melodje liryczne, jako to romans Daniela w akcie pierwszym, a szczególniej arja wejściowa Maksa. Również melodyjny jest duet na sopran i tenor w akcie drugim (nr. 9), a piękne ustępy posiadają także tercet (sopran, tenor i bas), oraz dwa duety na tenor—bas i sopran—tenor chociaż ten ostatni jest zbyt naciągnięty. Śpiew Bettly w akcie pierwszym (nr. 3), trzymany w nastroju wesołym i swobodnym, posiada ładną koloraturę. Ustępy chóralne są wogóle niezbyt liczne; z tych część druga chóru nr. 1-szy, na głosy żeńskie wyłącznie, jest identyczna ze znanym chórem w akcie drugim ze Strasznego Dworu (przy wróżeniu). Ustępy na chór męzki noszą cechę niejako reminiscencji ze znanych innych utworów Moniuszki. Natomiast motyw na początku chóru nr. 1-szy i w chórze finałowym, pomimo tła szwajcarskiego, tętni żywą swojską nutą z nad Wisły. Wogóle pod względem wartości muzycznej Bettly nie może iść w porównanie z arcydziełami mistrza Moniuszki jak Straszny Dwór, Verbum Nobile lub Halka, lecz wobec małej obfitości repertuaru naszej opery narodowej i pięknych ustępów pojedyńczych w Bettly, świadczących o lwim pazurze jej twórcy, zasługuje, zdaniem naszem, i ta opera na wydobycie jej z pyłu zapomnienia. Amatorom naszym należy się szczególniejsze uznanie, że przedsięwziąwszy wystawienie Bettly, nie zrazili się trudnościami, wynikającemi z braków w technicznem opracowaniu opery. Dołożyli oni wszelkich starań, aby godnie przedstawić słuchaczom dzieło mistrza, co też im się w zupełności udało. Z poszczególnych wykonawców pani Stanisława Załuska zachwycała słuchaczów trylami i pasażami w pełnym humoru śpiewie Bettly, oraz szerokością prowadzenia melodji we wstawce Galla (barcarolli). Obok tego pełna swobody i wdzięku gra sceniczna, oraz malowniczy kostjum szwajcarski, tworzyły doskonały typ wesołego szwajcarskiego dziewczęcia. Pan Władysław Papiewski jako Daniel ze zwykłą muzykalnością traktował partję tenorową, używając w ustępach lirycznych pięknego mezza-voce i nieżałując swego potężnego organu w ustępach zbiorowych. Pan Stanisław Grodecki, jako Maks sierżant, pewne braki w materjale głosowym, zastępował rutyną i dobrą grą aktorską. Chóry wywiązały się ze swego zadania najzupełniej udatnie. Śpiewały czysto i dzielnie trzymały się w rytmie. Orkiestra, posiadając wszystkie instrumenty, na które rozłożono instrumentację, tworzyła dobry, polifoniczny, a nie hałaśliwy podkład dla śpiewaków. Dyrektor jej pan Jan Kalkhoff uczynił wszystko, czego od pracowitego kapelmistrza wymagać można. Zewnętrzna strona wystawy odznaczała się zwykłą przy reżyserji inicjatora starannością, a więc: nowa dekoracja górskiej okolicy pędzla p. Kopińskiego, ściśle stylowe kostjumy szwajcarskie kantonu Appenzel i żołnierskie z początku XIX stulecia, pewna werwa w ruchach chóru na scenie, składały się na barwną i efektowną mozajkę. Publiczność wypełniająca salę po brzegi nie szczędziła wykonawcom oznak zadowolenia, darząc ich burzą oklasków i wieńcząc kwiatami. *S.*

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. W-ny A. Z.—rub. 1 kop. 50.

Na odlew dzwonów. Starszy zgromadzenia młynarzy—paręset starych dziesiątek polskich wyjętych z lady cechowej; W-ny Józef Krzyżanowski -szmelc mosiężny i miedziany.

Na pogorzelców skaryszewskich. Zebrane na zabawie u pp. R. przy ul. Długiej przez pp. S. Krauz, I. Mierzyńską, M. Kozyrską, W. Rykowskiego, I. Rakowskiego i S. Kozyrską—rub. 13; W-ny K. Unger—rub. 10; W-na Chodnikiewiczowa—materjał na ubrania; Bezimiennie—rub. 3.

Dla Małeckiej. W-na M. M.—rub. 1; Bezimiennie—rub. 1.

Dla Tomaszewskiej. Bezimiennie—rub. 1.

Boże Ciało. Jutro Kościół katolicki obchodzi uroczystość Bożego Ciała. Swięto to, ustanowione w r. 1263 przez papieża Urbana IV. papież Klemens V rozciągnął na cały świat katolicki, gdyż początkowo było ono obowiązujące tylko w Rzymie.

Dorocznym zwyczajem jutro o godz. 12-ej w południe wyjdzie procesja z kościoła Farnego i uda się do ołtarzy porozstawionych w Rynku.

W niedzielę, również o 12-ej, odbędzie się procesja z kościoła po-Bernardyńskiego.

Ruch służbowy. Na mocy decyzji p. zarządzającego izbą skarbową radomską z d. 1 b. m. kancelista tejże izby Kaźmierz *Zborowski* został z powodu choroby na własne żądanie zwolniony od pełnionych obowiązków.

Nowy kościół w Kuczkach. Do budowy nowego kościoła przygotowano już kamień polny i zakupiono 1000 korcy wapna oraz 20000 cegły.

Na ręce szanownego proboszcza ks. P. Posłuszyńskiego wpłynęły w ostatnich czasach następujące ofiary: od p. Jerzego Ossolińskiego z Ossolina na dzwon rub. 50; od redakcji „Słowa"—rub. 12; od d-ra Suffczyńskiego z Opoczna rub. 25.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za naszem pośrednictwem ks. proboszcz parafji Kuczki v. Józefów składa gorące „Bóg zapłać".

Bettly. Sobotnie przedstawienie Bettly odbyło się wobec sali przepełnionej publicznością i oklaskującej nieustannie staranną grę i ładny śpiew solistów i chórów. P-ni Załuskiej, uroczej „Bettly", ofiarowano wspaniały bukiet kwiatów, dr. Papiewskiemu—wieniec. Przy wejściu na salę uproszone damy sprzedawały programy, za które zebrano 70 rb. 43 kop.

W chórach przyjmują udział panny: Irena Dobrowolska, Helena Dobrowolska, Zofja Drozdowiczówna, Franciszka Fillebornówna, Stanisława Gacka, Stefanja Golczewska, Jadwiga Hryniewiczówna, Marja Kamińska, Janina Kocowska, Stanisława Krzyżkiewiczówna, Stanisława Malanowiczówna, Zofja Marxówna, Marja Mrozowska, Władysława Nawrocka, Wanda Przegalińska, Stefanja Wawerówna; oraz panowie: Stanisław Barański, Mikołaj Chmielikowski, Feliks Dukiewicz, Leon Fuksiewicz, Franciszek Furgo, Bolesław Kindler, Wacław Kłopotowski, Djonizy Pajączkowski, Antoni Paluchowski, Edmund Pawlikowski, Michał Pobudin, Adam Sarnecki, Hieronim Sipowicz, Antoni Śliwiński, Aleksander Stankowski, Feliks Tarnowski i Rudolf Wilkoszewski.

Na dzisiejsze przedstawienie oraz na sobotnie pozostałe jeszcze bilety nabywać można w księgarni Baden-Durlacha—ze względu na piękny cel, na jaki przeznaczony jest dochód z tych przedstawień, przypuszczać należy, iż publiczność radomska pośpieszy rozkupić je i że amatorowie śpiewać będą przed pełną salą.

Przedstawienie ludowe. Niedzielne przedstawienie ludowe w letnim teatrze przy ul. Spornej zaszczycone obecnością JW. Naczelnika gubernji, udało się bardzo dobrze, gdyż publiczność, dla której było przeznaczonem, zgromadziła się dość licznie; nietylko, że wszystkie tańsze miejsca były rozsprzedane, ale wiele bardzo osób z niezadowolnieniem odchodziło od kasy, gdyż niemogło już dostać biletów. Miejsc droższych po 75 i 60 kop. dużo było niezajętych. Zdaniem naszem nie mają one racji bytu w teatrze ludowym, gdyż są stanowczo za drogie dla przeciętnego rzemieślnika lub wyrobnika. Należałoby obniżyć ceny, a wtedy teatr na każdem przedstawieniu będzie napełniony.

Poniedziałkowe przedstawienie „Bettly" na rzecz orkiestry amatorskiej odbyło się w obec sali dość szczelnie napełnionej publiczności.

Zasłużony benefis. Mamy przed sobą 15 programów popisów dorocznych uczenic p. Aliny Szenk-Przyłuskiej, dających wymowne świadectwo jej działalności pedagogicznej, jako nauczycielki muzyki. Zasługa to nie mała wzorować uczniów na arcydziełach i starać się usilnie. aby dane rzeczy były ze zrozumieniem odegrane. Wiadomo bowiem, że *to samo*, zagrane nie *tak samo* sprawia, iż nieraz nie można poznać utworu. Że uczenice P. A. Szenk Przyłuskiej mają poczucie muzykalne, to nic dziwnego, gdyż sama nauczycielka jest wykonawczynią nieposlednią i może trudne rzeczy przegrywać na lekcjach, zachęcając uczenice, aby pracą doszły do tego, co im się podoba pod palcami nauczycielki.

Ośmnasty rok już p. Alina Szenk-Przyłuska pracuje pożytecznie na polu pedagogicznem, to też i dorobek jej przedstawia się bardzo okazale, miała bowiem do tej pory w swej szkole uczenic 112, uczniów zaś 11. Z tej liczby 33 nauczycielki i 3 nauczycieli gry fortepianowej ma możność zarobkowania dzięki owocnej pracy swej kierowniczki.

W roku ubiegłym było uczni 5, uczennic 21. Niezmordowana nauczycielka nie zapomina też o sobie i w miarę sił i czasu pracuje sama nad sobą, czego dowodem liczne jej występy na cele dobroczynne: na uczniów gimnazjum 9 razy, na dobroczynność 6, na straż ogniową 2, na szpital 1, na chór amatorski, a dzisiejszą „Lutnię" 3, na orkiestrę 2, nie licząc bez interesownych występów w koncertach przyjezdnych artystów.

Mając tak liczne i tyloletnie zasługi oraz uzdolnione uczenice P. A. Szenk-Przyłuska ma prawo do benefisu, jaki na jej korzyść urządzają zdolniejsze z uczenic w dniu 19 b. m. Popis ten siedmnasty publiczny, a *pierwszy płatny* winniśmy poprzeć: kto przez lat kilkanaście z zamiłowaniem szerzy poczucie piękna i prawdziwie umuzykalnia nasze młode pokolenie—wart uznania i poparcia.

Program jest piękny bardzo, pouczający i urozmaicony, rzeczy solowe nieznane i niegrane, a ensemblowe—jakie tylko w konserwatorjum słyszeć można.

Bilety na ten koncert są już do nabycia w składzie aptecznym W-go Bolesława Skrzyńskiego.

Z kolei.—Magazyn zbożowy przy szosie skaryszewskiej, kupiony przez zarząd dr. żel. iwangr.-dąbr. od p. Bekermana, władza kolejowa zamierza przerobić odpowiednio i pomieścić w nim magazyn eksploatacyjny, gdyż istnieje projekt połączenia magazynu materjałów przy warsztatach mechanicznych z magazynem głównym.

— Warsztaty telegraficzne nie zostaną przeniesione do Warszawy. lecz pozostaną w Radomiu pod zarządem p. Grabiańskiego.

— Od 14 maja r. b. rewizorem ruchu dr. ż. iwangr.-dąbr. naznaczony został p. Antoni Tomczycki.

Łazienki. P. Bednarski, dzierżawca Starego Ogrodu zamierza jeszcze w ciągu bieżącego lata wybudować łazienki letnie na Mlecznej. Dotychczas Radom nie posiada nietylko kąpieli rzecznych, ale nawet pryszniców, gdzie możnaby się ochłodzić w czasie upałów.

Kamienna. (Kor. „Gaz. Rad."). Smutny wypadek zdarzył się u nas w piątek 25 maja. Do proboszcza w Bzinku, ks. Sapińskiego, przyjechała z Zawichosta siostra p. Skorupska, z 5-cio letnią córeczką i po dwutygodniowym pobycie, w wymienionym dniu miała wracać do domu; wtem, kiedy już siedziała na bryczce i za chwilę konie miały ruszyć, ks. S. prosi na wszystko, by jeszcze powróciła i czas jakiś zabawiła u niego, co też i uczyniła. Nie zdążyła jednak rozgościć się jeszcze na dobre, kiedy przybiegli do niej ze straszną wieścią, że córeczka utopiła się w pobliskim stawie. Mimo natychmiastowego wydobycia i spiesznego ratunku, nie przywrócono życia. Ciało w poniedziałek przewieziono do Zawichosta.

Fjołek.

Kuczki v. Józefów. (Kor. „Gaz. Rad."). W d. 5 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w szkółce elementarnej, istniejącej u nas zaledwo od paru miesięcy.

Rok bieżący zostanie pamiętnym dla naszej okolicy, gdyż w ciągu niego pozyskała ona i kościół i szkołę, a dotąd w całej gminie kuczkowskiej nie było ani jednej szkoły.

Przez długie lata p. Święcicki, wójt miejscowy, starał się przekonać ludność o potrzebie oświaty i nareszcie zdołał przełamać znany powszechnie pod tym względem upór naszego wieśniaka.

Szlachetne usiłowania p. Święcickiego znalazły gorące poparcie ze strony p. Hołowińskiego, naczelnika powiatu i p. Czystilina, komisarza do spraw włościańskich i piękne dzieło doszło do skutku.

Kto zna bliżej dzieci ludu wiejskiego, ten pojmie łatwo, jaką pracę musi nauczyciel ludowy podejmować nad niemi; dzieci szkoły kuczkowskiej po parom esięcznej nauce okazały postępy najzupełniej zadawalniające; należy się za to szczere uznanie p. Łazarczukowi, nauczycielowi szkółki, który, pomimo tylu trudności, stanął na wysokości swego zadania. *Ks. P. Posłuszyński.*

Nietulisko. (Kor. „Gaz. Rad."). Od 8 do 20 maja panowały w tutejszej miejscowości przejmujące zimna, niekiedy padał śnieg, a nocami i nad ranem dokuczały przymrozki. Z powodu takich nienormalnych zmian powietrza, niemało ucierpiały kwitnące drzewa owocowe, krzewy i kiełkujące ogrodowizny, a także jarzyny na polach.

Od 20 maja do dnia dzisiajszego panują znowu niezwykłe upały, noce zimne i na szczęście w rosy obfite, a deszczu prawie ani kropli i to po upływie, przeszło 4 tygodni i jakoś nie ma się nań!..

Zasiewy po górach i urwiskach kompletnie poprzypalało, a miejscami można je uważać za zupełnie przepadłe; wcześniejsze zasiewy i w nizinach trzymają się jeszcze jako tako, a reszta z dnia na dzień marnieje i schnie—trawy również nędzne i poprzepalane.

Jeż li Pan Bóg nie zlituje się i nie spuści ożywczego deszczu, to bieda, a nawet nędza zapanuje zwłaszcza pomiędzy biedniejszą klasą roboczą i urzędniczą.

To też nic dziwnego, że gdy się spojrzy na tego lub innego wieśniaka, rolnika lub wyrobnika, łatwo wyczytać z jego stroskanej i zakłopotanej twarzy pewien smutek, przygnębienie, a nawet skargę, a to znowu i gorącą prośbę do Boga o deszcz na ziemię zeschniętą i popękaną od palących promieni słonecznych, na zwiędłe zboża i trawy na polach i łąkach i w ogóle na wszelką roślinność i ogrodowizny.

J. Gorajec.

Zatwierdzenie. JW. Naczelnik gubernji raczył zatwierdzić na trzy lata następujących radców ubezpieczeniowych, powołanych z wyboru na tę godność w pow. sandomierskim: 1) p. Juljusza *Targowskiego*, właś. dóbr. Winiary; 2) p. Maksymiljana *Zalewskiego* właś. dóbr Rzeczyce Mokre; 3) p. Maksymiljana *Russockiego* właś. dóbr Suliszków; 4) p. Maksymiljana *Skotnickiego*, właś. dóbr Skotniki; 5) p. Stanisława *Chajęckiego*. właś. dóbr. Pełczyce Górne i 6) p. Władysława *Malewskiego* obywatela m. Staszowa.

Samobójstwo. We wsi Mikułowice gm. Radonia pow. opoczyńskiego odebrał sobie życie przez powieszenie 13-sto letni syn włościanina Andrzej Ambroszczyk.

Nieszczęśliwy wypadek. 19-sto letni Antoni Gralek, pracując na tartaku w Opocznie, przez własną nieostrożność został uderzony deską w brzuch i tego samego dnia zmarł.

Pożary.—W Rudzie Malenieckiej pow. koneckiego przy wypalaniu węgla drzewnego spaliło się 60 morgów zagajnika wartości 2000 rub.

— Na kolonji Ossa pow. opoczyńskiego z niewiadomej przyczyny spaliły się cztery drewniane domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, należące do Berka Chorowicza, Józefa Bystrzejewskiego i innych. Spalone zabudowania były asekurowane na sumę rub. 2270.

Znalezione ciało. W Brzeźnicy, pow. kozienickim znaleziono na polu ciało 74-o letniego mieszkańca tejże wsi Piotra Maja.

Sprzedaż dóbr. Dobra Przybyszowy pow. opocz. wystawione na sprzedaż przez Tow. Kred. ziem. nabył p. Jan Piotruszewski za sumę rub. 5026. Majątek ten ma 826 morg. przestrzeni.

Herbaciarnia. Donoszą nam z osady Ciepielów, iż w d. 26 z. m. proboszcz miejscowy ks. Kosiński dopełnił poświęcenia herbaciarni, założonej przez kuratorjum trzeźwości. Jest to już piąta z rzędu herbaciarnia w pow. iłżeckim.

Wiadomości urzędowe i informacje.

— **Opłata za wejście na stację.** Przed kilku miesiącami w ministerjum komunikacji odbywały się narady osobnej komisji w sprawie zaprowadzenia na stacjach kolejowych osobnej opłaty za wejście na dworzec kolejowy od osób, odprowadzających podróżnych lub przybywających na ich spotkanie. Dochód z tego źródła ma być przeznaczony na rzecz ochronek dziecięcych instytucji Cesarzowej Marji. Obecnie, jak donoszą „Nowosti," odbędzie się wkrótce narada przedstawicieli różnych ministerjów celem ostatecznego załatwienia sprawy wprowadzenia w życie tej opłaty.

Lecznice prywatne. Główna rada lekarska opracowała nowe przepisy dla utrzymujących lecznice prywatne. Na mocy tych przepisów, każda lecznica, posiadająca 10 łóżek i więcej, otrzyma z urzędu inspektora lekarskiego, lecznice zaś z mniejszą liczbą łóżek będą miały wspólnego inspektora. Nadto we wszystkich lecznicach wprowadzone będą książki zażaleń, opatrzone pieczęciami miejscowych urzędów lekarskich. Lecznice dla chorych umysłowych muszą posiadać specjalne urządzenia, których opis będzie zamieszczony we wzmiankowanych wyżej przepisach.

Z Kraju.

— **Zarząd okręgu górniczego** z Suchedniowa ma być przeniesiony do Warszawy. W tym celu obecnie ministerjum rolnictwa i dóbr państwa zbiera niezbędne dane, o ile urzeczywistnienie tego projektu nie przyniesie uszczerbku przemysłowi górniczemu.

Pożary. Wraz z nastaniem cieplejszej pory roku miasteczka i osady nasze palą się jedno po drugiem,—po Kolnie i Skaryszewie klęska pożaru dotknęła w zeszłym tygodniu Augustów. w gub. suwalskiej, w czwartek zaś ubiegły pastwą groźnego pożaru stał się Koniecpol, gdzie spłonęły 52 domy wraz z zabudowaniami. Przeszło 130 rodzin pozostało bez dachu; dwoje dzieci żydowskich znalazło śmierć w płomieniach. Koniecpol, założony w r. 1443 przez Władysława Jagiełłę; leży nad Pilicą w pow. nowo-radomskim, gub. piotrkowskiej.

Z Cesarstwa.

— **Główny zarząd poczt i telegrafów** zebrał ciekawe dane o stanie obecnym telegrafu i poczty w Rosji. W ciągu ubiegłego roku w biurach i zarządach pocztowo-telegraficznych było urzędników 21,003, w tej liczbie 19,981 urzędników miejscowych instytucji, reszta urzędnicy głównego zarządu. Wraz z Wielkiem Księstwem Finlandzkiem ogólna liczba urzędników wynosi 22036 osób. Listonoszów niższej służby pocztowej było 16028, a razem z Finlandją—16988. Kobiet-urzędników było 955.

Czynności pocztowe załatwiano w 9147 punktach. Przestrzeń krańcowych punktów pocztowych dosięgła 214000 wiorst, a ogólna liczba wiorst które przebyła poczta, wynosi—94,074,565.

Ze świata.

Wiec kobiet w Poznaniu. W Poznaniu odbył się w czwartek wielki wiec publiczny kobiet polskich z Ks. Poznańskiego w sprawie wychowywania dzieci. Wzięło w nim udział przeszło 1,000 kobiet z wszystkich stanów. Po kilku przemowach, w których zwracano uwagę na obowiązki matek względem dzieci i społeczeństwa, postanowiono wysłać do sejmu pruskiego petycję treści następującej:

„My niżej podpisane matki W. Ks. Poznańskiego udajemy się do wysokiego sejmu pruskiego z gorącą prośbą i rozpaczliwem wołaniem, ażeby wysoki sejm raczył wyjednać u p. ministra oświaty: 1) ażeby we wszystkich klasach wszystkich szkół ludowych religia św. była udzielana w języku ojczystym dzieci; 2) ażeby w tem, jaki język należy uważać za język ojczysty dzieci, decydowali jedynie rodzice, ponieważ to jest ich świętem prawem przyrodzonem; 3) ażeby dzieci narodowości polskiej we wszystkich szkołach uczyły się języka ojczystego już od najniższego oddziału, przynajmniej przez 4 lata po 2 godziny tygodniowo i aby nauka ta nie była tylko dowolną (fakultatywną), lecz obowiązującą i przymusową; 4) ażeby w szkołach prywatnych, opłacanych wyłącznie przez rodziców, przywrócono naukę języka polskiego we wszystkich klasach bez wyjątku; 5) ażeby regencje królewskie nie zakazywały za pomocą policji poszczególnym osobom udzielania prywatnej i bezpłatnej nauki języka polskiego". Każdy z tych wniosków jest szczegółowo uzasadniony. Petycja ta, oprócz matek zebranych na wiecu, będzie podpisana przez kobiety z całego Księstwa Poznańskiego.

Po załatwieniu petycji, uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której matki zebrane na wiecu przyrzekają sobie: „bronić dzieci swych na mocy prawa przyrodzonego wszelkiemi siłami przed grożącem im zdziczeniem i w obronie tej krzepić się nawzajem i dopomagać sobie jako siostry". W uzupełnieniu tej rezolucji oświadczyła p. dr. Erzepkowa, że założono w Poznaniu Biuro Pomocy, które ma służyć matkom radą i pomocą, zwłaszcza w sprawach szkolnych, dotyczących nauki religji i języka polskiego.

Przebieg wiecu, na którym zabierały głos tylko kobiety, był bardzo poważny i spokojny.

Telegramy.

Rzym, 11-go b. m. Ojciec święty powrócił już w zupełności do zdrowia.

Wiedeń, 11-go b. m. Klub słowiański, wiernokonstytucyjna szlachta czeska i centrum niemieckie utworzyły obok młodoczechów ściśle zespoloną, samodzielną prawicę. Koło polskie pozostało odosobnione.

Wiedeń, 11-go b. m. Po dwudniowej rozprawie uchwaliło Koło polskie podziękowanie dla prezesa Jaworskiego i postanowiło prowadzić nadal politykę wolnej ręki. Równocześnie wyraziło Koło życzenie zmiany regulaminu izby.

Londyn, 12-go b. m. Buller telegrafuje z swojej kwatery głównej pod Ingogno, że armia burów na Laingsneku wywiesiła białą chorągiew i zaproponowała złożenie broni pod pewnymi warunkami. Buller przecież odrzucił taką kapitulację i zażądał zdania się na łaskę i niełaskę.

Londyn, 12-go b. m. Na północ od Kronstadu w Rondeval ukazały się 2,000 burów z działami polnemi. Wysłano tam posiłki.

Londyn, 12-go b. m. Z Tientsinu donosi Biuro Reutera: Ogłoszony świeżo edykt cesarski zawiera pochwały dla bokserów, a naganę dla wojsk cesarskich, które zaczepiły i mordowały bokserów.

Szangaj, 12-go b. m. Powstańcy spalili miasto Tung-Czao; mieszkańcom tamtejszm udało się jednak ocalić.

Tientsin, 12-go b. m. Wczoraj rano wysłano dwoma pociągami około 1,500 ludzi wojsk cudzoziemskich do Pekinu.

Rozmaitości.

Nadprodukcja literacka. Ilustrowany tygodnik niemiecki, *Ueber Land und Meer*, ogłosił konkurs na nowelkę, humoreskę lub gawędę, przeznaczając 1000, 500 i 300 m. nagrody. Nadesłano aż.. 999 prac, z których wszakże żadna nie otrzymała nagrody pierwszej.

— **Synowiec ministra** włoskiego robót publicznych, Lacava, pracujący w biurach urzędu państwowego w Neapolu, został oskarżony o zdejmowanie marek z listów żołnierzy; marki te sprzedawał następnie na swoją korzyść w filjach pocztowych. Nadto wyjmował z listów drobne sumy pieniężne. Zarządzono śledztwo w jego mieszkaniu i znaleziono przeszło 50 listów żołnierzy z odlepionemi markami i wiele podartych kopert. Synowiec ministra otrzymał natychmiast dymisję. Czy jednak, wobec panującego we Włoszech systemu protekcji i zasady: że ręka rękę myje, zostanie pod sąd oddany—rzecz wątpliwa.

Z humorystyki.

Nieszczęście.

— Bardzo jestem zmartwiony: mój syn uczy się na gwałt po francuzku. To nieszczęście!

— Jakto? Cóż w tem złego?

— Ach, mój drogi! Dziś tylko u nas wiedzą, jaki on głupi, a później cały świat będzie wiedział o tem.

Zrozumieli się

— Mój mężu, muszę sobie na bal do Zastawnickich sprawić suknię z krótkimi rękawami i wyciętą w karo.

— W karo?... Za nic w świecie, moja kochana! Ono mi zawsze nieszczęście przynosi. Możesz w pik albo w trefl, ale nigdy w karo.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny A. P. w Kam. List Sz. Pana z d. 30 z. m. znaleźliśmy w skrzynce redakcyjnej dopiero d. 9 b. m. t. j. w Sobotę. Uprzejmie dziękujemy za łaskawą pamięć.

!!Nowootworzony!!
ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORACYJNY
F. WÓJTOWICZA

Lubelska № 125 obok Banku.

Wyrabia meble rozmaitych stylów, podług paryzkich i własnych rysunków, jak również podejmuje się przerabiania po cenach umiarkowanych. Jako długoletni pracownik pierwszorzędnych firm meblowych, jestem w możności zadowolić nawet najwybredniejsze gusta Sz. Klijentów. Polecając się łaskawym względom,

pozostaję z szacunkiem

F. Wójtowicz.

301—51

Najtańsze — najtrwalsze i ogniotrwałe
KRYCIE DACHÓW.

Mam honor podać do ogólnej wiadomości że podejmuję się krycia wszelkich budowli **dachówką cementową** i że takową zawsze posiadam na składzie. **Fabrykacja udoskonalona—ceny nizkie.**

Z poważaniem

A. Mrozowski.

Flirtówka pod Ostrowcem.

201—1

W zakładzie stolarskim Józefa Żelaźniewicza na ulicy Nowogrodzkiej w domu Brzozowskiego są do nabycia szafy do garderoby, kredensy, biura na szafkach dębowe, 15% niżej cen normalnych. Potrzebni są uczniowie. 273—2

Patentow. w Anglii.



Najlepszy środek kosmetyczny. Nadaje twarzy świeżość i gładkość.

Crême CAZIMI
METAMORPHOZA
przeciwko
PIEGOM.

Prawdziwy tylko z podpisem jak obok *Cazimi*. **Bez** tego podpisu **podrobiony.** Sprzedaż we wszystkich Aptekach, Składach Aptecznych i Perfumerjach.—Składy główne w Domu Handlowym **I. B. SEGALL** w Wilnie i Odesie.

W Warszawie u **Fr. Pulsa** i **L. Spiess i Syn.** 2926/222—3

WIELKA WYGODA!

Przy zamówieniu za zaliczeniem pocztowem różne wyroby perfumeryjne ze składu **St. Petersb. Techno-Chemicznego Laboratorjum.**

w Warszawie Nowy-Swiat 37

od **rb. 5**, koszta przesyłki nie dolicza się. Na składzie posiadamy najlepsze wyroby perfumeryjne krajowych i zagranicznych fabryk. **Ceny bardzo umiarkowane. Polecamy** najlepsze środki przeciw **wypadaniu włosów, farbę do włosów.** Srodki przeciw **piegom, liszai na twarzy, szyi i rękach.** Środki dla **udelikatnienia** i odświeżenia **twarzy i rąk.** Środki do zębów. Zagraniczne **perfumy, ekstrakt** na łuty różnych **zapachów.** Zamówienia wykonywa się punktualnie. 267—5



Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.
Broszura d-ra de BARRE
o winie St. Raphaël jako o **pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku,** wysyła się na żądanie.
Smak jego jest wyśmienity
Konserwuje się sposobem Pasteura.
Ostrzega się przeciw podrabianiom.
Compagnie du Vin de Saint-Raphaël
Valence, Drome, France.



268—8

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi Skarbowej żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskiech podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, niżej wykazane nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty: pierwsze po upływie 3 drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi oddzielne ogłoszenie. 13925/282—2

№ fr.	Data wysłania towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1900 r.									
8611	11	3	Lublin	Skarżysko	Wetter	Rzensowski	wódcz. wyr.	2	20	16
259	8	3	Towaszów	Garbatka	Kuczyński	Okaz frachtu	wełniane wyr.	1	2	20
15815	2	3	„	„	Bornsztejn	„	sukno	1	1	22
489	17	3	Sobolew	Ostrowiec	J. Blechman	„	smar kołowy	4	23	30
30/3	2	4	Elbing	Jastrząb	Ryzen	fab. Szydłow	kamień polny	4	201	--
9531	13	4	Lublin	Końskie	Ormeńko	Stywryszko	kartofle	2	6	34
4020	19	3	Warszawa		dom h. Wogay	Okaz frachtu	herbata	1	2	25
3885	17	3	„		Modliszewski		manuf. tow.	1	6	10
1221	31	3	„		Ogród pomol.		sadzonki	1	2	20
26527	22	3	„		Goldfinger		wino	1	0	21
58589	22	3	Łódź		Widerszal		kroch. i farba	2	4	31
8859	18	3	Lublin		Lewi		wyr. tabaczne	1	3	16
1343	10	2	Kiszeniew		Ilia Fieodosy		wino bessar.	1	1	30
8220	24	2	Proskurow		Matus Blajer		śliwki suche	5	23	00
3	24	1	Berlin		M. Gierting	M. Gezund.	farba sucha	2	31	29
2674	22	3	Radom		Mandel	Okaz frachtu	skóry wyrob.	2	6	08

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie **Meble nowe i używane.** Wielki wybór **Mahoni.** Ceny nizkie. 2858/223—3

Stacja kolejowa Iwonicz powozy na stacji.

IWONICZ W GALICJI.

Poczta Telegraf Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne jod brom i żelazo zawierające. Położenie górzyste od 410—608 metr n. p. m. wśród lasów szpilkowych 700 mórg. Kąpiele słone jodobromowe, borowinowe igliwiowę zimne basenowe, zabiegi hydropatyczną, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne wodociągi. W roku b. nowe łazienki II kl. Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Zgłoszenia załatwia, prospekta wysyła opłatnie Zarząd zakładu.

D-r Klemens Dębicki
Lekarz i Kierownik Zarządu.

924/306—1

OGŁOSZENIE. Zarząd Skarbowej drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, niżej wykazane nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty: pierwsze po upływie 3 drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi oddzielne ogłoszenie. 15863/283—1

№ fr.	Data wysłania towaru			Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1900 r.										
536	11	1		Sosnowiec	Radom	Kuźnicki	Okaz frachtu	latarki	11	15	25
59209	13	3		Łódź		M. Zald		przędza baw.	2	4	05
59013	28	3		„		Gerc		baweł. wyrob.	1	1	15
54492	9	2		„		I. Gerc		obcinki baw.	1	1	15
3086	20	3		Katarasz		Abr.		śliwki	10	10	15
14231	11	3		S. Petersburg		Kołob. i Bobr.		wyr. tabaczne	2	5	37
1957	21	2		Dwińsk		S. I. Zaks		zapałki	2	8	20
3261	17	3		„		„		„	3	9	20
5913	27	3		Odesa		K. Slutce	Stelm. i Gold.	kam. węgla p.	2	73	00
4642	11	3		Kiszyniew		I. Gerszman	Okaz frachtu	wino	1	7	24
2419	28	3		Kowel		Łaida	„	drzewo	—	614	00
11758	12	2		Warszawa		Tow. kontora	Wasilewska	surowc. wyr.	6	9	30
13823	23	3		„		Goldgord	Okaz frachtu	koszyki	9	6	06
7788	15	2		Lublin		Zyser	„	meble	15	18	00
13374	15	2		Warszawa		Tow. kontora	Wasilewska	warszt. żelaz.	6	9	00
10111	8	2		„		Ożorów	Okaz frachtu	galanterja	1	1	28
8403	6	3		Lublin		Najsenerow.	„	chmiel	1	5	10
119309	31	12	99	Warszawa		Ożowski	„	kwiaty suche	1	2	13
2	12	9	„	Berlin	Opoczno	A. Warmut	Rembikowski	baweł. wyr.	1	1	01
9085	24	3	900	Kielce		Szpiso	Okaz frachtu	ocet	1	21	—
13637	2	2	„	Warszawa		Szmaragd	„	wino	1	5	—
4461	27	3		„		Br. Popowy	„	herbata	1	2	06
4644	3	4		„		„ Sokoł	„	butelki	1	23	30

FABRYKA OCTU ZDROWIA

przy ulicy Warszawskiej w domu W-go Pohla pod firmą

N. Przednowek

dawniej P. Koźmiński

poleca swoje octy ze spirytusu, otrzymywanego bez opłaty akcyzy, na mocy pozwolenia P. Ministra Finansów.

Ocet mojej fabrykacji uznany został przez Radę Lekarską za zupełnie **zdrowy do użytku** i nadaje się wybornie do przyrządzania **sałatek marynat i konserw**—za trwałość których ręczyć mogę. 307—26

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki** inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—59

Dyrektor Szkoły Handlowej
założonej przez
F. F. LASKUSA
w Warszawie, **Koszykowa 9**

niniejszem ogłasza **że wstępne egzamina dla nowowstępujących uczni** do klas przygotowawczych młodszego i starszego oddziałów, do I i II specjalnych klas, **będą rozpoczęte z dniem 15 (28) Maja 1900 r. powakacyjne zaś z dniem 20 sierpnia (1 Września) r. b.** Szkoła korzysta ze wszystkich praw przysługujących pozostającym na służbie jak również uczniom Rządowych Handlowych szkół i pozostaje pod kierunkiem Ministerjum Finansów. Prośby o przyjęcia przyjmuje osobiście Dyrektor szkoły, każdodziennie od **9** rano do **1-ej** pp., oprócz niedziel i dni świątecznych. 1087/278—4

Letnie mieszkanie

Trzy pokoje i kuchnia w domu murowanym są do wynajęcia na lato w Podgajku pod Przytykiem (18 wiorst od Radomia), miejscowość urocza, park, duży las sosnowy i rzeka. Wiadomość na miejscu. 302—2

20 MÓRG ZIEMI

z domem mieszkalnym, ogrodem owocowym, sadzawką z zabudowaniami, od stacji kolei Opoczno wiorst 5 — dla ogrodnika, przemysłowca, lub wreszcie człowieka szukającego spokoju na wsi i dochodu od rozumnie ulokowanego kapitału, do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość u p. Mieczysława Olewińskiego w kancelarji adwokata przysięgłego Władysława Silnickiego ulica Szeroka w Radomiu. 281—1

Jest do sprzedania
20 MORG TORFU

w dobrach Goszczowice przez Przytyk, bliższe wiadomości na miejscu. W tychże dobrach jest do zbycia z powodu zmiany gospodarstwa **200 owiec matek Rambouilletów** zupełnie zdrowych. 275—1

Z zarodowej owczarni **Elektoral-Negretti w MOTKOWICACH** przez Jędrzejów jest do sprzedania **263 owiec - matek zdolnych do chowu, 11 baranów młodych i 100 jagniąt.** 257—1

Do sprzedania za 35 rb. dubeltówka Lankastra z dobrym strzałem, lekka i prawie nowa mniej niż za połowę ceny. Bliższa wiadomość u stróża domu D-ra Płacheckiego przy ul. Lubelskiej. 253—1

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою, 31 Мая 1900 г. г. Радомъ
Druk J. Grodzickiego w Radomiu.

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**